Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.
Rok I (VIII). Niedziela, 14 Lutego 1932 r. Nr. 17.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.

Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

Zwyrodnialec z Jabłonny

przed sądem doraźnym.

Z Warszawy donoszą nam:

Przed sądem doraźnym w Warszawie stanął wczoraj mieszkaniec Jabłonny Legjonowej 30 letni H. Chmielewski.

W początkach stycznia r. b. dopuścił się on po pijanemu gwałtu na swej służącej 16 letniej Janinie Walędzikównie, przyczem groził jej śmiercią, jeśli go zdradzi przed żoną. Nieszczęśliwa dziewczyna opowiedziała jednak swojej pani o wszystkiem.

Zwyrodniały przestępca w nocy zamordował ją siekierą, a żonę ciężko poranił. Został ujęty i postawiony pod sąd doraźny.

Kulminacyjnym punktem wczorajszej rozprawy było zjawienie się na sali sądowej żony oskarżonego. Nieszczęśliwa kobieta ciężko poraniona siekierą znajduje się dotąd w szpitalu na kuracji i stan jej zdrowia budzi ciągle jeszcze poważne obawy. Żonę oskarżonego w niesiono na salę rozpraw na noszach.

Ofiara zwyrodniałego zbrodniarza oświadczyła, iż skorzysta z prawa przysługującego jej, jako żonie i zeznawać nie będzie. Dodała jednak, iż daruje mężowi to, co z nią uczynił.

Słowa te wypowiedziane słabym cierpiącym głosem sprawiły wielkie wrażanie i stanowią prawdziwą sensację w sądzie.

Cały szereg świadków, którzy dotąd zeznawali charakteryzuje oskarżonego w sposób naogół ujemny. Sam oskarżony tłómaczy się, iż okoliczności przestępstwa zupełnie nie pamięta.

Opinja biegłych była decydująca dla Chmielewskiego.

Orzekli oni mianowicie, że zbrodniarz działał w stanie gwałtownego wzburzenia, że jest człowiekiem obciążonym psychopatycznie o słabym rozwoju intelektualnym.

Zgodnie z tem orzeczeniem, za zgodą zarówno prokuratora jak i obrońcy, sąd doraźny postanowił przekazać sprawę Chmielewskiego sądowi zwykłemu.

Sąd Marszałkowski

w sprawie posłó Rybarskiego i Wiślickiego.

Jutro o godz. 10 rano odbędzie się pierwsze posiedzenie sądu marszałkowskiego w sprawie pomiędzy prof. Rybarskim, a żydowskim posłem z BB., p. Wiślickim. Sprawa datuje się jeszcze z poprzedniej sesji budżetowej, kiedy prof. Rybarski na jakieś odezwanie się p. Wiślickiego odpowiedział mu: „Niech się pan najpierw oczyści z zarzutów",

Zarzuty dotyczyły interwencji poselskiej p. Wiślickiego oraz jego udziału w różnych tranzakcjach handlowych.

Nad Szanghajem znowu rozpętało się piekło.

Szanghaj, 12.2.

W czwartek na froncie w Szapei nastąpiło zawieszenie broni, które upłynąć miało w piątek w południe.

Dziś na froncie Wunsung, gdzie zawieszenie broni nie obowiązywało, panował narazie spokój i tylko tu i owdzie słychać było pojedyńcze strzały.

Kiedy termin zawieszenia broni upłynął, zapanowało niezwykłe naprężenie, gdyż w każdej chwili oczekiwano rozpoczęcia kroków wojennych. Po obu stronach widać było gorączkowe przygotowania wojenne, zaciąganie dział, kopanie szańców, umacnianie pozycji karabinów maszynowych.

Po południu japończycy rozpoczęli gwałtowny ogień artyleryjski, na który natychmiast odpowiedziały działa chińskie. „Prawdziwe piekło", wedle zapowiedzi japonskiej, rozpoczęło się.

Generalny atak chiński nie udał się.

Szanghaj, 12.2.

Po długotrwałym pojedynku artyleryjskim na froncie Szapej rozpoczęł się o g. 9 generalny atak wojsk chińskich, poprzedzony ogniem karabinów maszynowych. Mimo gwałtownej ofensywy nie udało się chińczykom odnieść sukcesu.

Poseł angielski Miles Lampson wraz z ambasadorem amerykańskim Nelsonem prowadzili konferencję z chińskimi oficerami w sprawie przedłużenia zawieszenia broni lub przynajmniej przesunięcia frontu na dalszą część Szanghaju. Usiłowania dyplomatów pozostały bez skutku, ponieważ chińczycy oświadczyli kategorycznie, że nie cofną swoich wojsk.

Akuszerka zabiła matkę nieślubnego dziecka.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lódź, 12. 1.

Przed rokiem przybyła do wsi Żabieniec 17 letnia Elza Magierówna i objęła służbę u jednego z tamtejszych gospodarzy.

Po pewnym czasie poznała 19 letniego Hermana Nietschkego.

Oboje młodzi pokochali się. Dziewczyna oświadczyła Nietschkemu, że czuje się matką. Obole udali się do akuszerki Pauliny Peschelowej, która za opłatą 16 złotych zobowiązała się pozbawić ich kłopotu.

Na drugi dzień po niedozwolonym zabiegu Magierówna zmarła. Lekarz stwierdził zakażenie. Nietschke i Peschelowa (lat 74) stanęli wczoraj przed łódzkim sądem okręgowym. Akuszerka twierdziła, że dała zmarłej tylko niewinnych ziółek oraz zastrzyk z wody i mydła. Na podstawie ekspertyzy lekarskiej sąd uznał ją winną i skazał na rok więzienia. Nietschke za współudział skazany został na cztery miesiące.

Z CZĘSTOCHOWY

Młodociany zwyrodnialec przed sądem.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nierubliszewskiego rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych sprawę 18-letniego Mieczysława Buczka oskarżonego o to, że w dniu 19 września 1930 roku na łąkach koło ulicy Sobieskiego dokonał ohydnego gwałtu na 10 letniej dziewczynce, grożąc jej niechybną śmiercią, jeśli puści parę z ust. Oskarżony do winy się nie przyznał, uparcie twierdząc, że krytycznego dnia był w kinie. Sąd skazał go na rok więzienia.

Co piszą inni?

Czarna chmura zawisła nad światem!

Straszliwa klęska bezrobocia

Pismo stołeczne „Dzień Dobry“ umieszcza pod powyższym tytułem następujący artykuł:

Największą i najgroźniejszą klęską, jaka może dotknąć dzidziejsze, zorganizowane społeczeństwo—jest klęska bezrobocia.

Całe pokolenia wychowuje się i kształci w jednym zasadniczym kierunku, który tak dobrze określa przysłowie: „Bez pracy—niema kołaczy“.

Wszystkie religje i ustawodawstwa przestrzegają i uczą tego przykazania naczelnego: „Musisz pracować, aby żyć”.

Tak było dawniej, tak było doniedawna—ludzie się już wychowali, wykształcili i porządek społeczny był wypełniony.

Gdy od czasu do czasu zrywały się pomruki i protesty, gdy biali murzyni z podziemnych kopalni, gdy najnędzniejsi z nędznych poczynali zrazu nieśmiało, a potem głośniej narzekać i gwałtować na głodowe zarobki, na twardą zżerającą siły i zdrowie człowieka pracę—pracodawcy, kapitaliści, przemysłowcy — mieli zawsze na to jednaką odpowiedź: „Niema chleba bez pracy“. Ten kanon, to przykazanie, ten mroźny strumień lodowatej wody gasił wszelkie pożary, chłodził wszelkie zapały, był mądrością i cementem gmachu społeczności, dzielącej się na: pracodawców i pracowników.

Już przed wojną światową poczęły się ukazywać rysy w tym olbrzymim gmachu.

Przyszła wojna, okrutna, bezlitośna rzeź miljonów, która nietylko przeorała krwawym płngiem mapę Europy, nietylko ofiarę z kwiatu zdrowia, młodości i siły społeczeństw — ale równocześnie wprowadziła zmiany tak głębokie i zasadnicze, że zaskoczyły wszystkich.

Narody i rządy, pracodawców i organizatorów, wielkich i maluczkich.

I wśród tych przemian najdobitniej i najgroźniej zaznaczyło się bezrobocie.

Okazało się, że może teraz głodem przymierać nietylko ten, kto „nie chce pracować“, ale także i taki, który ma najzacniejszą do pracy ochotę.

Najistotniejsze przykazanie, na którem opierał się ustrój społeczny, niezawodna broń przeciwko wszelkim próbom podważenia go z zewnątrz, poczęła w naszych czasach tracić swój sens i znaczenie.

Bo jeśli można było głodnemu, obdartemu robotnikowi lub urzędnikowi powiedzieć: Jeśli ci jest źle, twoja wina. Trzeba pracować lepiej, więcej, wydatniej!

Jeśli można było tem ciągłem nastawieniem w kierunku produktywnej, istotnej, życiodajnej pracy odwrócić uwagę mas od jednostek, setek i tysięcy, które żyły, bawiły się i używały życia bez tej twardej, codziennej pracy—to dziś te rzeczy zawiodły.

I należy otworzyć oczy wszystkim, którzy w każdym proteście lub demonstracji głodnych i bezrobotnych widzą tylko „wiatr od Wschodu“.

Należy im zwrócić uwagę, że wiatr ten wieje ze wszystkich stron, a najbardziej krótkowzrocznem ze wszystkich, jest szukanie zła daleko, za górami i rzekami.

Że dziś robotnik lub mały, szary urzędnik myśli w przeważającej większości inaczej, aniżeli myślał przed laty kilkunastu, składa się na to szereg różnych przyczyn, z których „czerwone nowinki“ są bodajże przyczyną największą.

I zamiast łamać ręce w bezsilnej rozpaczy, chować głowę w piasek strusim obyczajem, lub iść drogą najłatwiejszego oporu składając winę tego, co się dzieje, na jakieś tajemnicze i wrogie czynniki, trzeba przyjrzeć się złu w jego gnieździe, ocenić całą jego siłę i doniosłość, a wtedy pomyśleć o lekarstwie i ratunku.

Głośmy dziś wobec zjawiska, które jest przejmujące w swej grozie i wymowie:

Miljony rąk wyciągają się do pracy! Miljony ofiarują światu swój wysiłek wzamian za kęs chleba!

Świat dla nich nie ma pracy— i nie ma chleba!

Tragedja bezrobotnego

W domu zastał 2 trupy z poderżniętem gardłem!

Ze Lwowa donosi nasz korespondent:

Onegdaj we Lwowie, w domu Szymona Zubela, b. funkcjonarjusza teatrów miejskich, rozegrała się straszna tragedja, której podłożem była nędza i głód, spowodowane utratą wszelkich źródeł zarobków.

Małżeńskie pożycie Zublów było bardzo przykładne i harmonijne. Zubel zajęty był w teatrach miejskich w charakterze robotnika, został jednak zredukowany przed 5 miesiącami. Wtedy do domu ich zajrzała bieda, która coraz bardziej i pewniej rozgościła się na gospodarstwie pani Zubelowej.

Przymierano głodem, aż wreszcie głód stał się codz ennym gościem. Tak mijały dni i i tygodnie, a sytuacja bynajmniej nie zmieniała się. Wtedy żona Zubla, Michalina groziła mężowi, że dłużej już w takich warunkach żyć nie potrafi i że popełni wraz z ukochanem dzieckiem samobójstwo. |Groziła, że zabije siebie i dziecko.

Wczoraj o g. 9.30 rano udał się Zubel do Magistratu, gdzie miał się spotkać ze swoim bratem i gdzie zamierzał prosić o bezpłatne bony żywności, bo chleba nie miał już za co kupić.

Wróciwszy do domu o godz. 13-ej Zubel zastał na podłodze 3-letniego Leszka w kałuży krwi. Ręce miał rozpostarte na krzyż. Chłopiec już nie żył. Obok w kałuży krwi leżała nieprzytomna matka, obficie broczące krwią. Narzędzie mordu — brzytwa, leżała na podłodze.

Jak się okazało, matka poderżnęła synowi żyły u rąk i gardła, poczem sama poderżnęła sobie gardło.

Zubelowa pozostawiła list treści następującej:

„Kochany Szymonie! Jak widzisz, odbieram sobie życie, bo nie mogę dłużej żyć w tej nędzy. Nie chcę osierocić dziecka, dlatego popełniam samobójstwo. Ty sobie jeszcze dasz radę w życiu. Proszę cię, oddaj jak będziesz mógł, mojej siostrze, Józi, 150 zł., które pożyczyłam od niej na utrzymanie. Przebacz nam.

Twoja wierna żona“.

Rozruchy na uniwersytecie

w Jerozolimie.

Jeroz olima 11.2

We czwartek przed południem doszło na uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie do ciężkich starć.

Kiedy docent Bentwich zjawił się w sali uniwersyteckiej, celem rozpoczęcia wykładu, powitany został przez studentów gwizdaniam, przyczem na katedrę padły również bomby cuchnące. Rektor napróżno starał się o przywrócenie spokoju. Dopiero zaalarmowany oddział policji uspokoił studentów. W starciu pomiędzy poszczególnymi studentami został jeden z nich ciężko ranny, kilkunastu zaś lżej, 18 studentów aresztowano.

Spaliła się rzeźnia w Równem

Z niewiadomej przyczyny spaliła się w Równem doszczętnie kilka lat temu zbudowana rzeźnia miejska, wraz z wszystkiemi urządzeniami. Szkody jeszcze dokładnie nieustalone. Zachodzi podejrzenie podpalenia.

W kilku słowach.

— W Moinestji (Rumunja) pożar zniszczył w ciągu ubiegłej nocy zgórą 40 domów na głównej ulicy miasta. Ogień szerzy się w dalszym ciągu.

— Na b. japońskiego ministra finansów Inujeza dokonano zamachu.

Do ministra oddano 3 strzały które raniły go śmiertelnie. Inujez zmarł w czasie przewożenia go do szpitala.

Sprawcę zamachu zdołano aresztować.

— W Gutstadt (Prusy Wschodnie) pożar strawił doszczętnie gmach ratusza, wybudowany w 1731 r.

— Hydroplan, który się znajdował w łodzi podwodnej M. został wydobyty na powierzchnię.

— Republika Ekwador zrzekła się parytetu złota.

— Wojskom chińskim udało się uniemożliwić próbę wysadzenia na ląd nowego desanku japońskiego pod Wu-Sung. Pod ogniem karabinów maszynowych japończycy cofnęli się.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Luty 14

Dziś: Walentego
Jutro: Juljanny
Wsch. sł. o g. 6.50
Zachód sł. o 16.49
Dług. dnia g. 9.59

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: dyżurują apteki:
2 Aleja, Ost. Grosz.
z niedzieli na poniedziałek:
Nowy Rynek—Kościuszki,

Uczczenie pamięci ś. p. Tadeusza Hołówki.

S. p. Tadeusz Hołówko, skrytobójczo zamordowany w Truskawcu, był jedną z najpiękniejszych postaci odrodzonej Polski.

To też zasługuje na gorące poparcie rozpoczęta już akcja zbierania składek na uczczenie pamięci ś. p. Tadeusza Hołówki, bądź w formie pomnika, bądź w formie jakiejkolwiek fundacji, któraby swoim charakterem odpowiadała umiłowanym celom i dążeniom tragicznie poległego szlachetnego patrjoty.

W Częstochowie lista składek znajduje się w wydziale prezydjum Magistratu, który zebrane w naszem mieście pieniądze prześle naczelnemu komitetowi w Warszawie,

Zarząd wodociągów na straży.

Przedsiębiorstwo wodociągów i kanalizacji miejskiej, nauczone smutnem doświadczeniem okrutnej zimy 1929 roku, bacznie śledzi zmiany temperatury, aby nie dopuścić do zamarznięcia rur. W razie znacznego spadku temperatury niezwłocznie zostałby zwiększony przepływ wody. Specjalny termometr na ulicy Koszarowej wskazuje temperaturę dołów kanalizacyjnych. Narazie wszelkie niebezpieczeństwo wykluczone, gdyż termometr wskazuje 5 stopni powyżej zera.

Statystyka chorób i zgonów w Częstochowie.

W tygodniu od 31 do 6 lutego r. b. miejski Wydział Zdrowia skonstatował 8 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na dur brzuszny 2, płonicę 2, błonicę 1, odrę 3.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 46 osób, w tem chrześcijan 39, żydów 7.

W oczekiwaniu eksmisji.

Zarządzenie, na mocy którego wstrzymywane są eksmisje mieszkaniowe w okresie zimy, odbiło się odrazu na liczbie zgłaszających się do Magistratu wzgl. wydziału opieki społecznej petentów. Jednakże nie należy zapominać, iż na wiosnę kilkadziesiąt rodzin eksmitowanych rzuci się na barki Magistratu. Wszystkie wyroki sądowe odkładane są na kwiecień. Należy się liczyć z tem, że eksmitowani nie są dziś w stanie zaopatrzyć się we własne mieszkania, tak jak to w większości wypadków było dotychczas. Panująca pauperyzacja stawia wobec Magistratu zadanie zaopiekowania się prawie wszystkimi eksmitowanymi

Aby dziatwie ciepło było...

Wobec wyjątkowo niskiej temperatury Tymczasowy Zarząd miasta dodatkowo przydzielił 150 korcy węgla dla seminarjum żeńskiego, przedszkoli i niektórych szkół powszechnych.

36,000 samochodów w Polsce.

Według ostatnich danych statystycznych, na terenie całej Polski kursuje 42.737 pojazdów mechanicznych; na każde — 10,000 mieszkańców przypada zatem 13,3 pojazdów.

W ogólnej liczbie pojazdów mechanicznych jest 33,598 samochodów, 8525 motocykli, oraz 614 innych pojazdów mechanicznych

W liczbie samochodów znajduje się 17,229 samochodów prywatnych i urzędowych, 6105 dorożek samochodowych, 3752 autobusów, oraz 6512 samochodów ciężarowych.

Godna uznania inicjatywa p. komisarza Mazura.

Ogródki działkowe w Częstochowie.

Mylą się ci, którzy sądzą, że pismo nasze zajmuje się tylko krytyką ujemnych czynności poszczególnych instytucyj i urzędów, że natomiast nie uznaje inicjatywy i starań jakie poszczególne jednostki, kierujące nawą miejską, rozwijają w celu usunięcia panującego zła i załagodzenia szalejącego dzisiaj kryzysu gospodarczego.

Dowiadujemy się, że p. Komisarz Mazur zajmuje się gorliwie sprawą urządzenia w mieście naszem ogródków działkowych.

Sprawa ta ma dziś niezmiernie doniosłe znaczenie. Zrozumiały to kulturalne państwa Zachodu; to też praca w tym kierunku jest tam niezmiernie rozwinięta. Niemcy, Francja, Belgja, to kraje, w których sprawa ogródków działkowych jest niezmiernie aktualną, większość miast w tych krajach przedstawia nader miły dla oka obraz. Większość rodzin robotniczych posiada tam własne działki, które uprawia znajdując zdrową rozrywkę, zadowolenie z posiadania własnego ogródka, a przytem korzyść, jaką ogródek taki daje. Propaganda w tym kierunku rozwinięta jest już i u nas.

Miasta naszych województw zachodnich nęcą oko bogactwem zieleni i pięknem ogródków działkowych, procent zdrowotności mieszkańców tych miast jest znacznie wyższy, od miast nie posiadających własnych ogródków.

To też godną uznania jest inicjatywa p. Komisarza Mazura, urządzenia w Częstochowie ogródków działkowych. P. Komisarz zamierza z nadejściem wiosny rozparcelować grunty miejskie i wydzielić chętnym do pracy mieszkańcom działki pod uprawę ogródka, jako bezpłatną dzierżawę.

Projekt ten jest bardzo ważny dla bezrobotnych, zważywszy na korzyści, jakie ogródek taki latem, przy umiejętnej jego uprawie, dać może, dostarczając spożywanych latem jarzyn, a nawet kartofli.

Ogródki mają, jak już zaznaczyliśmy, ogromne znaczenie dla zdrowotności miasta; stwierdzono np., że procent chorych na gruźlicę jest znacznie większy w miastach nie posiadających ogródków, również, co za tem idzie, liczba zgonów na tę chorobę w miastach takich jest znacznie większa. Jeśli np. w Katowicach, mieście, które pod względem ogródków działkowych stoi u nas na pierwszem miejscu, liczba zgonów na gruźlicę wynosi 10 proc., to w Sosnowcu, który ogródków nie posiada, śmiertelność ta wynosi 18 proc. Zbawienny również wpływ wywierają ogródki na zdrowe wychowanie dzieci.

Miejmy nadzieje, że inicjatywa p. Komisarza Mazura wzbudzi należyte zainteresowanie w najszerszych sferach naszego miasta.

Ile pieniędzy jest w obiegu?

Ogólny obieg pieniężny w Polsce.

Ogólny obieg pieniężny w Polsce na koniec stycznia roku bieżącego wynosił 1.387 7 miljonów złotych wobec 1.439.7 miljonów na 31 grudnia 1931 roku.

Biletów Banku Polskiego było w obiegu w końcu stycznia na 1.152 2 milj. złotyck, bilonu— 234 2 milj. złotych i biletów państwowych 1.3 milj. zł.

W porównaniu z miesiącem grudniem, obieg pieniężny w Polsce w styczniu roku bieżącego zmniejszył się o 72 milj. zł.

PRAWDA W OCZY! *(LIST DO REDAKCJI)*

O tańszy prąd elektryczny

wołają mieszkańcy Częstochowy

w okresie szalejącego kryzysu, w okresie bezrobocia i ogólnej obniżki płac.

Od naszego czytelnika C. G. otrzymujemy następujące pismo, które poniżej umieszczamy, apelując do Dyrekcji Elektrowni, by zechciała aktualne te wywody wziąć pod rozwagę:

Gdy dziś, w dobie ogólnego kryzysu, pod jarzmem którego wszyscy jęczą, niektóre artykuły codziennego użytku potaniały i jeszcze tanieją, cena prądu jest wciąż niezmieniona.

Wydatek na światło elektryczne obecnie, kiedy zarobki wogóle spadły do minimum, a pensje urzędnicze redukowane są w tempie przyśpieszonem, stanowi naprawdę poważną pozycję w budżecie domowym. Wygórowaną cenę „energji elektrycznej" podraża jeszcze stała opłata za licznik zł. 2.20, bez względu na ilość wypalonych kilowatów światła. Może to jest paradoksem, że obok na przedmieściu Częstochowy prąd jest prawie o 30 proc. tańszy, jak również, że licznik kosztuje tylko 1.50 zł. miesięcznie.

Oświetlenie mieszkań jest również, zdaje się, jedną z potrzeb codziennego życia; zamiast korzystać w pełni z dobrodziejstwa cywilizacji, jakiem jest piękne światło elektryczne, dzięki wysokim cenom prądu, **cofamy się w przeszłość, stosując coraz więcej i coraz częściej świeczki i naftę.** Niejeden z naszych mieszkańców musi jeszcze dopłacać elektrowni po 5 zł. za przyłączenie, gdy na nieszczęście spóźni się dwa dni z uregulowaniem rachunku. — Zdaje się, że wprowadzony 10 proc. podatek od światła, też nie przyczyni się do zwiększenia konsumcji prądu, choć elektrownia tak pięknie zachwala i reklamuje żelazka i piece elektryczne.

Reasumując powyższe, chodziłoby o to, **czy nie znalazłby się sposób na obniżenie ceny prądu,** gdyż inaczej społeczeństwo musiałoby stopniowo ograniczać się w użyciu energji elektrycznej, aż do zupełnego wyeliminowania jej z naszego życia. Będziemy musieli przeprosić się ze światełkami, jakich używali nasi dziadkowie i nasze prababki.

Czy Elektrownia na tem skorzysta, jest wielce wątpliwem..

Dlatego też Dyrekcja Elektrowni winna we własnym interesie zmniejszyć cenę prądu, zwłaszcza w dobie szalejącego bezrobocia i pauperyzacji szerokich sfer społeczeństwa.

Częstochowa, dn. 10.II. 32 r.

Nazwiska kobiet rozwiedzionych.

Często do magistratu zgłaszają się kobiety rozwiedzione, prosząc o umieszczenie w dokumencie poprzedniego nazwiska panieńskiego. W zwiąku z tem wyjaśnić należy, iż na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego każda rozwiedziona może korzystać z panieńskiego nazwiska po przeprowadzeniu odpowiednich formalności.

W wypadkach takich zgłosić się należy do biura meldunkowego, przedstawić wyrok sądu, metrykę urodzenia i metrykę ślubu. Po sporządzeniu protokułu czyniona jest odpowiednia adnotacja w księ ach meldunkowych i następnie na podstawie tej zmiany wystawiony jest dowód osobisty na panieńskie nazwisko patentki.

Okólnik min. Skarbu

w sprawie pobierania kosztów egzekucyjnych.

Na zapytanie jednej z Izb Skarbowych Ministerstwo Skarbu wyjaśnia. iż 5 proc. opłatę od sumy zaległej, przewidzianą w art. 7 p. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz w należytościach stemplowych kar za zwłokę, odsetek za odroczenie, tudzież kosztów egzekucyjnych. (Dz. U. R P. Nr. 73, poz. 721) za czynności organu ekzekucyjnego, dokonane u płatnika w celu przymusowego ściągnięcia zaległości obliczać należy—zgodnie ze ścisłą interpretacją pojęcia zaległości (art. 1 tejże ustawy)—od sumy zaległego podatku państwowego względnie opłaty skarbowej i podatku skarbowego i od darowizn wraz z dodatkami państwowemi, jak np. 10 proc. dodatek do niektórych podatków i opłat stemplowych (ustawa z dnia 12 II 1931 r. Dz. U. R.P. Nr. 16, poz. 82), dodatek kryzysowy do państwowego podatku dochodowego) ustawa z dnia 22 październ'ka 1931 r. Dz. U. R. P. Nr. 99, poz. 760), oraz dodatkami, pobieranemi na rzecz niepaństwowych związków prawa publicznego.

Nie należy natomiast pobierać kosztów egzekuzyjnych przypadających podatkowych kar za zwłokę względnie odsetek za odroczenie, które jako należności poboczne nie stanowią zaległości w rozumieniu art. 1 powołanej wyżej ustawy.

Dotychczasowe zarządzenia sprzeczne z niniejszym okólnikiem cofa się.

Treść okólnika należy bezwłocznie podać do wiadomości władz skarbowych I instancji, oraz kas skarbowych.

Budżet oszczędnościowy

m. Częstochowy.

W ciągu trzech pierwszych kwartałów bieżącego roku budżetowego wpływy pieniężne miasta dały o 900 tys. zł. mniej, niż było preliminowane w budżecie, wydano zaś o 780 tys. zł. mniej. Tymczasowy Zarząd Miasta, wychodząc z tych to cyfr, świadczących o poważnem uszczupleniu możliwości finansowych miasta, opracowywuje na nowy rok budżetowy budżet ściśle oszczędnościowy. Oszczędności te w porównaniu z ostatnim budżetem wyniosą od 15 do 16 proc.

Kronika policyjna.

Za potajemny ubój

Za potajemny ubój policja spisała doniesienie na Rajbera Uryna, zam. we wsi Błeszno, gm. Huta Stara.

Kradzież psa.

Stefan Brandt (Focha 34) zameldował policji, że skradziono mu psa — wyżła, maści bronzowej.

Biura pisania podań przy urzędach komunalnych.

W ministerstwie sprawiedliwości przygotowywany jest obecnie projekt ustawy w sprawie biur pisania podań, oraz bezprawnego udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw podatkowych, administracyjnych i t. p.

W związku z ujawnieniem, że w niektórych urzędach gminnych funkcjonarjusze trudnią się pisaniem podań dla miejscowej ludności do władz i urzędów, pobierając nadmierne opłaty, ministerstwo spraw wawnętrznych wyjaśniło, że wskazanem jest tworzenie przy związkach komunalnych, do czasu wejścia w życie przygotowanej przez ministerstwo sprawiedliwości ustawy, tymczasowych biur pisania podań.

W biurach takich, za oznaczoną opłatą, która nie może przekraczać zł. 2, redagować można podania, jednak tylko do władz administacyjnych. Zezwolenia na otwarcie tego rodzaju biura udzielić może starosta,

Postrzelony

podczas rabunku węgla.

W dniu 10 b. m. o godz. 18 m. 10 na torze kolejowym Krzepice — Wieluń naprzeciw wsi Stanki, gm. Kuźniczka, przez eskortę pociągu postrzelony został lekko w prawe przedramię Stanisław Namyślniak, lat 28, zam we wsi Bugaj, gm. Rudniki, pow. Wieluńskiego, który usiłował w zorganizowanej bandzie dokonać kradzieży węgla z pociągu, zdążającego w kierunku Poznania. Namyślniak pozostaje na kuracji w szpitalu.

Kradzież węgla z komórki.

Helena Pałyga (Mirowska 23) zameldowała policji, że w nocy z zamkniętej komórki zapomocą urwania kłódki skradziono jej około 5 metrów węgla, wart. 25 zł.

Odpowiedzi od Redakcji.

Autorowi J. N. Artykułem „Czy mam nosić piętno przestępcy?!" — jesteśmy do głębi wzruszeni. Umieścimy, prosimy zgłosić się osobiście w poniedziałek, godz. 11 przed pł. w redakcji (Aleja 23).

Wielki konkurs fotogeniczności!





3 nagrody dla najpiękniejszych częstochowianek. Bezpłatne fotografje. A może jakaś urocza czytelniczka „Nowin" zostanie gwiazdą filmową?

Chcąc dać Czytelniczkom i Czytelnikom miłą rozrywkę, zaprowadziliśmy w tygodniku „Nowiny Częstochowskie" **wielki konkurs fotogeniczności**, który kontynuować będziemy w każdym niedzielnym numerze naszego pisma.

Umieszczamy dziś fotografje dalszych kandydatek, z kolei 11 i 12,

Jak już zaznaczyliśmy, każda Czytelniczka ma prawo i możność brania udziału w konkursie. Kandydatki winne zgłosić się do Zakładu Fotogr. „Sztuka", gdzie następuje bezpłatne sfotografowanie.

Dzień zgłoszenia będzie ogłoszony. W dniu tym należy wypełnić niżej umieszczony kupon i wraz z poprzedniemi wrzucić do skrzynki redakcyjnej. (Aleja II Nr. 23.

Redakcja wyznaczyła 3 nagrody:

1 nagrodę — Dyplom, wystawiony złotym drukiem i bonbonierkę czekolady;

2 nagrodę — Dyplom, wystawiony srebrnym drukiem i bonbonierkę czekolady;

3 nagrodę — Dyplom, wystawiony zwykłym drukiem i bonbonierkę czekolady.

WIELKI KONKURS FOTOGENICZNOŚCI

KUPON Nr. 6.

Uprawnia Czytelniczki do udziału i bezpłatnej fotografji, wszystkich Czytelników do głosowania.

Głosuję na Nr...........

Kupon niniejszy należy okazać w Zakładzie „Sztuka", a w dniu głosowania wraz z innemi wrzucić do skrzynki redakcyjnej (II Aleja 23).



Władysława H., Wieluńska 42



„Kameleon", Stawowa 20

Fotografje powyższych klisz nabyć można w Zakładzie Fotograficznym „SZTUKA", ul. Panny Marji Nr. 14.

Smutny finał wielkiej karjery

„bohatera z pod Czelabińska".

Przed kilkoma dniami depesza z Pragi przyniosła krótką wiadomość:

„Dnia 1-go lutego przybył do prezydjum policji w otoczeniu dwóch agentów były szef sztabu generalnego, Gajda. Po krótkiem przesłuchaniu przewieziono go do więzienia, gdzie rozpoczął odsiadywanie kary".

Jakże szary, tragiczny koniec wielkiej karjery wojennej człowieka, wyniesionego na falach przypadku na najwyższe godności! Karjerze tej, jakby wyciętej z awanturniczej powieści, warto dziś poświęcić parę słów.

FELCZER ARMJI CZARNOGÓRSKIEJ

Pomocnik aptekarski Rudolf Geidl pełnił służbę podczas wojny w jednym z pułków austrjackich, stacjonowanych w Hercegowinie. W roku 1915 Geidl uciekł do armji czarnogórskiej, był w niej przez jakiś czas felczerem (aptekarz-felczer, to przecież byli na Bałkanach w czasie wojny „lekarze" całą gębą!)

NA OKRĘCIE WŁOSKIM DO ODESSY

Wkrótce jednak znudziło mu się to częstowanie aspiryną. Wsiadł więc na statek włoski i popłynął do Odessy. W Rosji tuła się od miasta do miasta, wreszcie wstępuje do legjonów czeskich i wkrótce, jako oficer czeskiej brygady, uczestniczy w bitwie pod Zborowem. Bitwa ta była ogniowym chrztem czeskich sił zbrojnych na terenie imperjum rosyjskiego.

Występowały one po raz pierwszy jako samodzielna jednostka: brygada, licząca około 2.000 żołnierzy, rekrutujących się z jeńców. Wódz armji rosyjskiej, Brusiłow, po bitwie odznaczył szereg oficerów, między innymi i Geidl, a rozkaz odczytany na froncie, mówił z uznaniem o „nowym sprzymierzeńcu".

Z biegiem czasu brygada zaczęła się rozrastać. Po obaleniu Kiereńskiego, w okresie pertraktacyj pokojowych w Brześciu była to już cała armja, licząca 80 tysięcy żołnierzy

ŁATWIEJ DAĆ KARABIN, NIŻ GO ODEBRAĆ

Wedle postanowień traktatu brzeskiego, armja ta miała się rozbroić i wydać broń Sowietom. Ale łatwiej jest podpisywać tego typu postanowienia, niż je wykonywać. Pod wpływem szeregu czynników, wśród których niemałą rolę grały wpływy francuskie, zamiast rozbrojenia doszło do zbrojnego powstania.

„KONTREWOLUCYJNY" FRONT

Rozpoczęty w europejskiej Rosji w Symbirsku, Samarze, Ufie, przerzuca się ruch powstańczy na część Syberji. Obok Czechów w skład antybolszewickich szeregów wchodzą wszystkie elementy, reprezentujące żywioł „kontrrewolucyjny", a więc zalążki białej gwardji.

NARODZINY GAJDY

Komendę naczelną sprawują dwaj Czesi: kapitan Radlec (dziś komendant dywizji czechosłowackiej w Ołomuńcu) i Rudolf Geidl, który nazywa się teraz Gajda i „zapomniał" o tem, że jeszcze stosunkowo niedawno był pigularzem i felczerem.

CZELABINSK i INNE SUKCESY

Gajda działa na Syberji, dociera do Czelabińska, zdobywa go. Szturm na miasto przynosi moc jeńców czeskich, kilka tysięcy karabinów i baterję artylerji. Po pewnym czasie Czesi są panami całej linji syberyjskiej od Uralu do Władywostoku. Przy każdej poważniejszej potyczce, przy każdem ważniejszem pociągnięciu pada nazwisko Gajdy.

LIKWIDACJA

Gdy jednak na widowni zjawia się Kołczak, gdy dla pewnych ludzi w dowództwie czeskim (nie dla Gajdy!) coraz bardziej staje się jasnem, że wobec wrogiej postawy ludności cała ekspada skończyć się musi klęską, legjony czeskie zaczynają się zwolna wycofywać z akcji.

NA USŁUGACH KOŁCZAKA

Tylko Gajda, który w międzyczasie awansował na komendanta dywizji, przedkłada swe usługi Kołczakowi. Wobec opinji swego doradcy, generała Dieterichsa, że Gajda to wcielenie energji, decyzji, jasnego umysłu, Kołczak przyjmuje jego ofertę i mianuje go komendantem armji północnej.

KONIEC IDYLLI

Ale idylla trwa niedługo. Gdy ofensywa Kołczaka nie udaje się, pod adresem Gajdy pada zarzut, jakże słuszny, że nie ma kwalifikacyj na dowódcę.

Ale pan Gajda broni się i odpowiada Kołczakowi: „Pan generał nie lepszy ode mnie. Fakt, że podczas wojny był pan komendantem floty czarnomorskiej, która nie bardzo się spisała, nie upoważnia do mówienia o fac owości". Kołczak zagroził Gajdzie postawieniem przed sądem wojskowym. Czując, że dni Kołczaka są policzone, Gajda odpowiedział: „Nie ma pan do tego prawa, gdyż jestem czeskim żołnierzem".

UCIECZKA

Wkrótce potem, po nieudanem powstaniu we Władywostoko, aljanci dopomagają Gajdzie do ucieczki do Europy. Zwycięzca płynie do kraju, obwieszony orderami. Wśród nich najwięcej szacunku budzi na statku order, udzielony ex felczerowi przez króla angielskiego

POWRÓT BOHATERA

W Pradze wita Gajdę szef francuskiej misji wojskowej, generał Pelle. Wyszkolonemu reprezentantowi armji francuskiej, oficerowi sztabu genralnego niebardzo imponuje syberyjski bohater. Poddaje Gajdę egzaminowi fachowemu, po którym oświadcza: „Na postawione pytania u nas we Francji, odpowiedziałby każdy przeciętny oficer rezerwy. Powinien pan na jakiś czas wyjechać na studja do Francji".

Gajda usłuchał doświadczonej rady. Po ukończeniu francuskiej szkoły wojennej, wraca do kraju, jako komendat dywizji w Koszycach.

NIEDOSZŁY „MARSZ NA BUDAPESZT"

Ale stara żyłka awanturnicza, chęć do przygód, nie pozwala mu siedzieć spokojnie. Pewnego razu, przy drobnej utarczce na granicy Czechosłowacji i Węgier, nie pytając rozkazów z Pragi, mobilizuje swą dywizję i energiczna interwencja ministerstwa wojny powstrzymuje go od „marszu na Budapeszt". Ten krok zjednał mu ogromne sympatje kół nacjonalistycznych.

SZCZYT i UPADEK

Pod wpływem ich zabiegów generał Gajda zostajee... zastępcą szefa sztabu armji czechosłowackiej.

W Pradze puszcza się na niebezpieczne fale intryg i matactw politycznych. W pewnym momencie unieszkodliwiono go z miejsca przez wykrycie tajemnych, a niebezinteresownych nici, jakie go łączyły z Sowietami. Wyrokiem sądu zastępca szefa sztabu generalnego zdegradowany zostaje do szeregowca. Na otarcie łez zostawiają mu jednak generalską pensję.

ZABAWA W FASZYZM I INNE PSOTY

Wyrok ten podziałał na Gajdę fatalnie, gdyż nasz „bohater z pod Czelabińska" jeszcze energiczniej rzuca się w zawrotny wir intryg politycznych. Nie mając żadnego przygotowania, pozbawiony instynktu politycznego, organizuje partję faszystowską i razem ze swym kompanem Stribnym, prowadzi dziecinną ofensywę moralną przeciw ludziom tej miary i tej popularności, co Massaryk i Benesz. Udaje mu się nawet wejść do parlamentu, ale nie gra tu żadnej roli. Przeciwnie, ośmiesza się, jako kiepski mówca o niesłychanie ubogiej inteligencji.

PONURY FINAŁ

Karjera parlamentarna nie trwa długo. Gajda organizuje napad na willę, w której przechowane są dokumenty z okresu jego procesu, parlament wydaje go sądom, które po wyczerpaniu wszystkich instancyj, wydają bezapelacyjny wyrok: dwa miesiące więzienia.

Doskonały temat dla filmu, lub reportażu teatralnego. Nie trzeba niczego zmieniać, niczego uzupełniać. Sme fakty mówią za siebie.

Z całego świata!

30 miljonów dolarów spadku.

Niedawno temu zmarła w N. Jorku panna Ella Wendel, dziedziczka miljonowej fortuny po ojcu swym, nazw. John Mathias Gotlieb Wendel, którą obliczano na jakieś 30 miljonów dolarów. Panna Ella Wendel, umierając, zapisała całą fortunę na cele dobroczynne. Tymczasem ojciec jej, po którym dziedziczyła, pozostawił testament notarjalny, w którym zastrzega, że cała jego fortuna ma przejść w spadku na Wendlów. Pozatem, prawo spadkowe amerykańskie zastrzega wyraźnie, że zakładom dobroczynnym nie wolno brać większego spadku, jak 5 miljonów dolarów. Obydwa te punkty spadkowe spowodowały rodzinę Wendlów do postawienia wniosku o unieważnienie testamentu Elli Wendel. Na czele tych spadkobierców stoi 78-letnia panna Amelja Franciszka Wendel, mieszkająca w Ixelles pod Bruksellą, a wywodząca się jako prawnuczka siostry Jan Mathiasa Gotlieba Wendla, która powierzyła sprawę swemu adwokatowi, a ten, w jej imieniu, żąda dla niej całego spadku, czyli 30 miljonów dolarów, co przeciczywszy na franki belgijskie, wyniesie około miljarda franków.

Aparat radjowy sprawcą śmierci dwojga ludzi

Robotnik Rudolf Johansen, w szwedzkiem mieście Christianssad oraz jego żona, stracili życie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z aparatem radjowym. Oboje, leżąc w łóżku, słuchali radja przez słuchawki, których nie odłożyli, mimo, iż na dworze rozszalała się burza. Nagle piorun uderzył w antenę i zabił zarówno Johansena jak i jego żonę. Rano przybyli do mieszkania krewni i znaleźli martwych rodziców, a przy nich śpiących dwoje dzieci.

Niemowlę z prześcieradłem zabrano do pralni.

W jednym z hoteli w Santa Barbara, w Kaliforni, stanęła ze swym pięciomiesięcznym synkiem niejaka pani Mc. Gill. W pewnej chwili wyszła z pokoju hotelowego, a śpiące na łóżku niemowle, aby nie zmarzło, nakryła prześcieradłem. W jej nieobecności przyszła służba hotelowa i zabierając do prania bieliznę pościelową, wraz z nią zabrała i dziecko. Matka wróciwszy do pokoju, nie zastała swego synka, którego dopiero po dłuższych poszukiwaniach znaleziono w pralni, gramolącego się na stosie bielizny.

72-letni ojciec nowonarodzonego syna.

We włoskiem mieście Terni mieszka niejaki Kamil Mattiolo, który onegaj obchodził 72-rocznicę swych urodzin. Niby jeszcze w tem nie było tak bardzo dziwnego, gdyby nie okoliczność, że na dwa dni przedtem urodził się Mattiolemu najmłodszy jego synek. Jest on 21 potomkiem rzeźkiego starca.

Uroczysty pogrzeb... słonia.

W Ameryce odbył się niedawno uroczysty pogrzeb... słonia.

120-letni słoń był własnością jednego z dyrektorów cyrków amerykańskich, który w sposób bardzo zręczny wyzyskał tę sposobność dla urządzenia sobie reklamy.

Pogrzeb odbył się prawdziwie wspaniale, za „katafalkiem" postępowała orkiestra, grająca bez przerwy marsza żałobnego. Później szły tłumy publiczności.

Kiedy nieboszczyk ważący 7 tys. funtów spuszczony został do grobu, mogiłę jego pokrył deszcz kwiatów i wieńców, spuszczonych z krążących nad zwierzęcym cmentarzem samolotów.

Z KRAJU.

Nieuctwo i wstydliwość w „Polskiem Radjo".

Czytamy w „Gazecie Warsz." Że nie wszyscy ludzie dobrze mówią i piszą po polsku — to wiadomo. Ale część społeczeństwa oddaje się jeszcze słodkim złudzeniom, że są stanowiska, na których jednak znajomość praw językowych winna być wymagana.

Takie stanowisko zajmuje w „Polskiem Radjo" p. Kazimierz Bocheński. Podobno dostaje on sporo listów od wielbicielek jego głosu. Natomiast wątpliwem jest, by podobne listy otrzymywał od profesorów języka polskiego! Coby powiedział nieboszczyk profesor Stanisław Tranowski, gdyby usłyszał przez radjo zapowiedź słuchowiska, w którem bierze udział „pani Wanda Tatarkiewicz" lub koncertu, w którym grać będzie „pani Hanna Łosakiewicz". Za jego czasów „żaden Tatarkiewicz" nie był jeszcze panią. — Gdy zacnemu rektorowi kiedyś powiedziano coś o „pani Tyszkiewicz", z oburzeniem napisał o tem osobną broszurę. Również przypuszczalnie za jego czasów nie wstydzono się panieństwa, jak dzisiaj. W temże radjo słyszymy nieraz, że niezrównana mistrzyni na klindze, to „pani Zdz. Łosiówna". Jeśli „Łosiówna" — to chyba „panna". Tak, czy nie?

Ujęcie aferzysty.

Funkcjonarjusze wydz. śledczego w Równem ujęli niezwykłego aferzystę. Henryka Lechtnera z Bydgoszczy. Jest to młody elegancki mężczyzna, który podając się za ajenta policji śledczej i legitymując się odznaką L.O.P.P., przeprowadzał rewizje w mieszkaniach, podejmował się wyszukiwania posad, za które zgóry pobierał zapłatę, kojarzył małżeństwa, godził rozwiedzionych, ułatwiał rozwody, pośredniczył w nawiązywaniu znajomości z podejrzanemi kobietami, które namawiał do kradzieży, a potem za „odpowiednią zapłatą „wyszukiwał" przedmioty skradzione. Taki właśnie wypadek zdarzył mu się z niejakim Andrzejem Jurą, i stał się bezpośrednim powodem aresztowania oszusta.

Matka i dziecko pod zwaloną bramą.

Zamieszkała w Łodzi Olga Hiszke wychodziła onegdaj z domu wraz z synkiem swym Rajmundem, gdy nieoczekiwanie, pod naporem wiatru, zwaliła się umocowana na przerdzewiałych zawiasach brama, przygniatającnie wiastę i dziecko, Hiszkową i jej syna, którzy odnieśli poważne obrażenia, opatrzyło pogotowie.

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY

17)

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

CZĘŚĆ II.

STRESZCZENIE.

Miljoner p. Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczównę. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem, aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny. — Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Częstochowy. Jerzy pozostaje we Włoszech.

W Częstochowie Janina rodzi syna i zawiadamia o tem starego Kornicza, oraz Jerzego.

Malarz w ostatnich latach stoczył się na dno upadku. Pracował on jako robotnik w fabryce odlewów gipsowych. Mieszkał kątem u Felka Witczaka, alfonsa i jego przyjaciółki, Walerci Witczak.

Janina postanowiła przez parę miesięcy pozostać z dzieckiem. Jerzy znudzony cichą Weroną, przeniósł się na Riwierę. Zamieszkał w okolicach Monte Carlo.

W kasynie przy stole rulety poznał piękną kobietę. Upojony jej pięknością, udał się do jej domu. Kobieta ta jest znaną śpiewaczką Stratti.

Pomiędzy śpiewaczką i Jerzym nawiązuje się bliski stosunek.

Jerzy zamieszkuje z Lidją pod Neapolem. Po pewnym czasie otrzymuje wiadomość od Janiny, że przyjeżdżają do Włoch. Jerzy wyjeżdża, pozostawiając Lidji list. W Weronie umiera Adam Lisocki.

———

— Janku... mój maleńki.. —wyjąkał starzec i rzucił się ku dziecku, klękając przy niem.

Chłopczyk, który bawił się grzechotką, przerwał zabawę i spojrzał na nieznajomego wielkiemi, niebieskiemi oczyma matki.

Kornicz, cały drżący, wyciągnął ku niemu ręce, nie mając jednak odwagi go dotknąć, jakby nie wierząc w realność tego widzenia.

Przemógł się wreszcie, wziął dziecię na ręce, tuląc je w swojem objęciu i pokrywając pocałunkami delikatne ciałko. Mały Janek, łaskotany widocznie jego wąsami, zaczął się śmiać.

— Jakiż on piękny,—zachwycał się starzec.— Te błękitne oczęta to zupełnie oczy jego babki, mojej ukochanej żony. Nie rozumiem tylko,—rzekł po chwili zastanowienia,—jak moja córka mogła go zostawić i wyjechać na tak długo.

— Wiadomo nam tylko,—rzekł zarządzający,—że wolą pana Lisockiego było, aby po jego śmierci, sama pozostała przez pewien czas we Włoszech.

Mały Janek pochwycił w tej chwili za włosy Kornicza i zaśmiał się głośno.

— O, moje maleństwo najdroższe, — wykrzyknął starzec i łzy polały się z jego oczu. — Daj Boże, abyś był zawsze tak wesół i szczęśliwy jak teraz.

Pochylił głowę i zamyślił się głęboko. On chciał sądzić córkę za to, że opuściła swoje maleństwo, on, który nie zatroszczył się o nią przez całe życie?

Podniósł się z twarzą, zalaną łzami.

— Odchodzę! Odchodzę!— zawołał.— Nie mogę tu dłużej pozostać... Lecz ja tu powrócę.

I wybiegł szybko. Za nim spieszył zaniepokojony zarządzający.

— Ten biedny człowiek jest naprawdę szalony, — pomyślał.

Kornicz był już na ulicy. Biegł prawie, mówiąc do siebie;

— Muszę odrobić wszystko, co uczyniłem. Muszę stać się innym człowiekiem, aby móc czuwać nad tem dgrogiem maleństwem.

III.

Gdy pan Adam Lisocki wyjeżdżał wraz z córką do Włoch, skąd już miał więcej nie powrócić, ogólną pieczę nad domem i dzieckiem polecił swej krewnej, pannie Wiktorji.

Janina nie bardzo lubiła starą pannę, uważając, iż jest chłodna i wyniosła. Pan Adam zapewniał ją jednak, że będzie ona doskonałą opiekunkę dla małego Janka, zgodziła się więc z westchnieniem.

Panna Wiktorja tak jak i inni nie rozumiała, dlaczego wolą Lisockiego było, aby po jego śmierci młoda kobieta pozostała tak długo zagranicą, zdala od swego synka. Spełniała jednak lojalnie przyjęte na siebie obowiązki.

Obie panie wymieniały częste, choć niezbyt serdeczne listy.

Przed wieczorem tego dnia, kiedy Andrzej Kornicz odwiedził „Różankę" panna Lisocka, zabawiwszy nieco dłużej na mieście za sprawunkami, powracała do domu.

Niedaleko wejścia do willi spostrzegła jakichś dwoje podejrzanych ludzi. Ominęła ich szybko, gdyż budzili w niej wstręt i zadzwoniła do furty.

Owa podejrzana para byli to Feluś Witczak i jego towarzyszka.

Feluś, który zamyślil się głęboko na wieść o wspaniałym wyglądzie swego byłego lokatora, nie lubił tracić żadnej okazji Domyślił się, że jeżeli zaniedbany starzec zdobył się na taką gruntowną przemianę, to tylko poto, aby udać się do córki. Następnego więc dnia od samego rana zajął się zdobyciem niewielkiej sumki, potrzebnej na bilety dla nich obojga do Częstochowy Kornicz, który przenocował w hotelu, wyjechał przed południem. Oni zdążyli dopiero na późniejszy pociąg. Zapytawszy kilka osób po drodze, trafili bez trudu na ulicę Puławskiego. Jakież jednak było ich zdumienie, gdy, nie dochodząc do willi, zobaczyli wybiegającego z furtki Kornicza. Miał nieprzytomny wyraz twarzy i mruczał coś do siebie. Nie zauważył wcale swoich miłych gospodarzy, którzy zresztą przezornie cofnęli się pod parkan.

Nie leżało wcale w zamiarach Felusia zaczepiać go tu, na ulicy. Sądził. że dostaną się do bogatej willi i tam zagrozi Korniczowi skompromitowaniem go wobec jego rodziny. Liczył, że Kornicz, który musiał mieć pieniądze, aby mu zamknąć usta, da mu jakąś większą kwotę. Lecz teraz, gdy tamten wybiegł na ulicę, należało przedewszystkiem przekonać się dokąd dążył.

Zaczęli więc postępować za nim w pewnem oddaleniu. Kornicz biegnąc prawie, spieszył w kierunku dworca. Szli za nim krok w krok aż do kolei. Tam zobaczyli, że kupuje przy okienku bilet, słyszeli jak wymienił nazwę: Warszawa, poczem skierował się do sali 3 klasy.

Felek pociągnął Walercię za rękę i wysunęli oboje na ulicę. Nie mieli poco śledzić dłużej Kornicza, wyjeżdżał. Nie był im więc już potrzebny. Plan ich wziął w łeb całkowicie.

Witczak, wściekły, klął szpetnie.

Wlekli się tak długą chwilę ulicami. Walercia, wiedząc, że w momentach wściekłości lepiej nie nawijać się Felusiowi pod rękę, wolała o nic nie pytać.

Po jakiej pół godzinie ponurych rozmyślań, Witczak powiedział do niej:

— Ha, trudno! Nie mogę tracić czasu i pieniędzy na darmo. Jazda, idziemy znowu do „Różanki".

Dalszy ciąg nastąpi.

ZE SPORTU

Katastrofalna klęska Polski z Kanadą.

Onegdajszy piąty z kolei mecz hokejowy naszej reprezentacji olimpijskiej z Kanadą, zakończył się katastrofalną klęską Polski w stosunku 0:5, 0:1, 0:4.

Bardzo dużo zawinił nasz bramkarz Stogowski, który grał beznadziejnie słabo, Cała drużyna zresztą załamała się już w pierwszych minutach, kiedy to Kanadyjczykom udało się strzelić aż 5 bramek.

W drugiej fazie gry Polacy bronią się bardzo dobrze i skutecznie, ale w następnej tercji Kanadyjczycy opanowują znowu boisko i podwyższają wynik do 10:0 na swoją korzyść.

Bogatym łupem bramkowym podzielili się: Stinson, Monson, Rivers, Wise (po dwie), Mallou i Moroa (po jednej).

Polska na ostatniem miejscu.

Po onegdajszych rozrywkach, stan turnieju hokejowego na Olimpjadzie Zimowej w Lake Placid przedstawia się następująco:

Prowadzi w rozgrywkach oczywiście Kanada, która na 5 spotkań wygrała wszystkie uzyskując 10 pkt. i świetny stosunek bramek 30:2.

Drugą z kolei jest Ameryka. Na 4 mecze wygrała 3, zdobywając 6 pkt. i st. bramek 17:3.

Na trzeciem miejscu uplasowali się Niemcy—2 pkt. (na 4 mecze) i st. bramek 3:17.

Polska zajmuje ostatnie miejsce w tej klasyfikacji. Na 5 spotkań przegraliśmy wszystkie, Bilans nasz wyraża się cyfrą 0 pkt. i fatalnym stosunkiem bramek 2:30.

Pozostały jeszcze do rozegrania 3 mecze: Polska — Niemcy, Ameryka — Kanada i Niemcy — Ameryka. Jedyna nadzieja, jaka nam pozostała to również z Niemcami. Bez względu na wynik tego ostatniego meczu, można już z całą pewnością stwierdzić, że wyjazd naszych hokeistów był niepotrzebny, że mogliśmy sobie zaoszczędzić tej kompromitującej wycieczki za ocean.

Opinja polska odnosiła się też bardzo n i e p r z y c h y l n i e do tego całego przedsięwzięcia, ale ambicje no i wpływy niektórych jednostek były silniejsze od jednomyślnej opinji świata sportowego i najwyższej magistratury sportowej.

Dwa nowe rekordy światowe

Na onegdajszych zawodach bobslejowych drużyna szwajcarska pobiła rekord światowy uzyskując czas 2.05,88 s. W kilkanaście minut później amerykańska drużyna pobiła rekord szwajcarskiego zespołu wynikiem 2:04.27 sek.

Zawody te wywołały w Lake Placid bardzo wielkie zainteresowanie, wszystkie bilety były sprzedane. Zainteresowanie było tem większe, że tor bobslejowy ze względu na liczne ostatnie wypadki posiada już swoją smutną sławę i w Lake Placid nazywają go „drogą śmierci"

Śmiech -- to zdrowie!

POTĘGA REKLAMY.

Pewien dyrektor prowincjonalnego kina przyjechał do wielkiego miasta, aby zapoznać się z potęgą reklamy — Przechodząc koło pewnego kina, czyta napis: „Ludzie powyżej 80 lat płacą połowę". Bardzo mu się to podobało. Idzie dalej i znów czyta: „Dzieci w towarzystwie rodziców, płacą połowę". I to mu się spodobało. Wieczorem wrócił do domu i nazajutrz ludzie czytali na olbrzymim szyldzie napis; „Ludzie powyżej 80 lat w towarzystwie swych rodziców płacą połowę!".

KRYZYS.

— Za dwa, najdalej za trzy miesiące, skończy się kryzys.

— Od dwóch lat powtarza mi pan stale to samo.

— I powtarzać będę jeszcze dwa lata, bo jestem najmocniej o tem przekonany!

SAM PYTAŁ

Nauczyciel pyta: Jak się nazywa człowiek, który ciągle mówi, choć nikt nie ma ochoty go słuchać?

Uczeń: Nauczyciel.

T. ZW. DRUGA NATURA.

Majster cechu rzeźnickiego, pan Euzebjusz Podgardlak przychodzi do doktora ze swym anemicznym synkiem.

— Panie doktorze kochany, niech pan radzi, co zrobić z tym szczeniakiem. — Chłopak na nic marnieje. Nie chce jeść, grymasi cały dzień, chimerny się jakiś taki zrobił.. Już i bić go próbowałem, ale nic nie pomaga.

Doktór bada chłopca, zapisuje lekarstwo, poczem mówi:

— A pozatem dwa razy na tydzień niech pan syna waży.

— Z kośćmi?

(Cyrulik Warszawski).

40 właścicieli kawiarń
wnosi skargę na ministerjum.

Czterdziestu właścicieli wiedeńskich kawiarń wytoczyło proces ministerjum spraw wojskowych. Powód był następujący: Ministerjum poleciło umieścić w koszarach i lokalach wojskowych tablice ze spisem tych kawiarń, do których jest wojskowym wstęp wzbroniony. Motywem zakazu jest rzekomy fakt, jakoby w wymienionych kawiarniach bywała publiczność podejrzanej wartości. Związek kawiarzy stoi więc na tem stanowisku, że ministerjum dopuściło się ciężkiego pogwałcenia wolności handlu, gdyż niedopuszczalne jest wydawanie tak szkodliwych zarządzeń, gdyż nawet policja nie widzi żadnej potrzeby do interwencji w wymienionych lokalach. Zbiorowa skarga właścicieli kawiarń udowadnia, między innemi argumentami, że ministerjum spraw wojskowych nie przysługuje prawo pozbawiania obywateli (tem więcej, gdy są w ubraniu cywilnem) możności odwiedzania spokojnych, niewinnych lokali. Po dokładnem zbadaniu stanu rzeczy związek skonstatował, że ubliżające zarzuty nie mogą mieć do zbojkotowanych kawiarń żadnego zastosowania i że zarządzenie nie opiera się na jakichkolwiek faktach, lecz na bezpodstawnym kaprysie, który może narazić handel wiedeński na dotkliwe straty.

Porażki naszych narciarzy w Cortina d'Ampezzo.

Na zawodach narciarskich o mistrzostwo Europy w Cortina E'Ampezzo zawodnicy polscy ponieśli wysokie porażki. W biegu zjazdowym męskim Rajski był 30-ty, Bujak 54-ty, a Wasilewski 36-ty, a w biegu kobiecym: Stopkówna 16-ta, a Polankówna 18-ta. Drużynowo Polacy zajęli ostatnie, siódme miejsce.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny.
w sobotę o 6-ej wiecz. „Pan naczelnik to ja!". O godz. 8 wieczorem wesoła farsa p. t. „Dom warjatów".
W niedzielę o godz 12.15 „Pan naczelnik to ja"; o g. 4, 6.30 i 8.30 „Dom warjatów".
W dniu 15 lutego rozpoczynają się występy rew owe.

Dźwiękowy Teatr „Odeon".
od środy „Quo Vadis" wg powieści H. Sienkiewicza — w roli Nerona Emil Janings.
Nad program: Dźwiękowy Tygodnik Foxa.

Dźwiękowe „Grand - Kino".
wyśw. wzruszający dramat p. t. — „Szary Dom" — oraz piękne dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowe Kino „Nowości".
dziś i dni następnych — arcydzieło dźwiękowe p. t. „Rok 1980—małżeństwa przyszłości". W roli główn. John Carrick i inni.
Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

Kino „Atlantic".
od soboty 13 bm. „Księżniczka na urlopie" — komedja w 10 aktach i „Pat i Patachon w opałach" kom. w 10 akt.

Kino „Muza".
od piątku i dni następnych przygody jeńców wojennych p. t. „Awantura arabska". —. z M. Astor, Boyd i Wolheim

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1 50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) — oraz w Administracji (II Aleja 23) CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem — 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: I. SIEMIATYCKI. Druk „UDZIAŁOWA" w Częstochowie N. M. Panny 41